STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

W MAŁYM DWORKU

TEATR IM. STEFANA JARACZA

W OLSZTYNIE

Dyrektor naczelny i artystyczny

ZBIGNIEW MAREK HASS

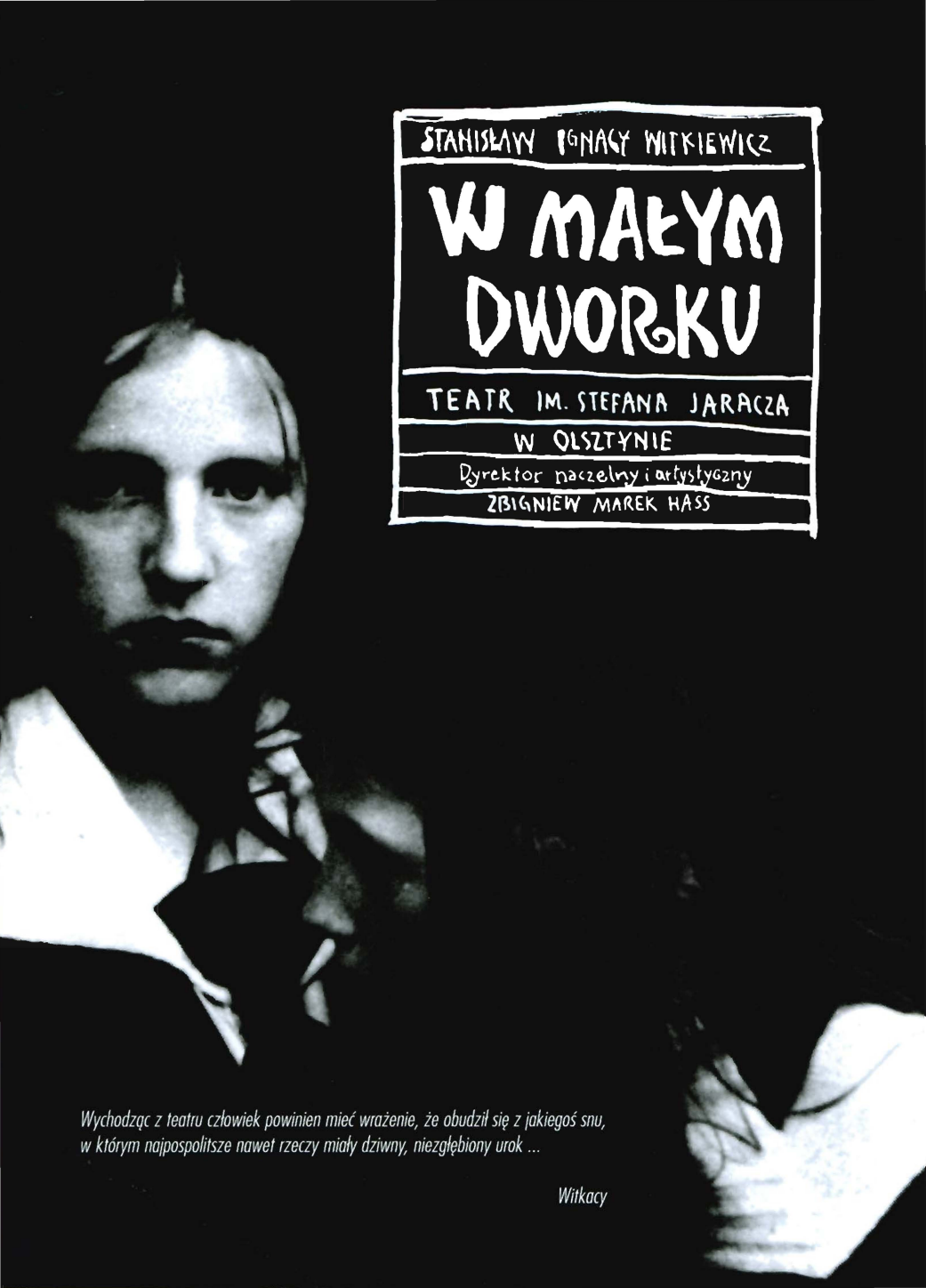

Wychodząc z teatru człowiek powinien mieć wrażenie, że obudził się z jakiegoś snu, w którym najpospolitsze nawet rzeczy miały dziwny, niezgłębiony urok ...

Witkacy

Jan Błoński

Artyści to także rodzaj widm...

(-) Pierwsze słowa („uważajmy to [...] za początek dramatu") każą nam pamiętać, że oglądamy przedstawienie. Postacie zaś pozostają świadome, że biorą udział w spektaklu, nie w życiu. (-)

W małym dworku można uznać za osobliwą grę, toczoną przez ludzi, którym najbardziej zależy na osiągnięciu maksimum życiowej intensywności. Anastazja przede wszystkim, ale także Kuzyn, Aneta, dziewczynki i po trosze nawet Nibek nie troszczą się o wartość i dorzeczność swego postępowania ... pragną raczej blasku, napięcia, rozprzężenia po to, aby odczuć wreszcie, że warto żyć, że banalne nawet istnienie może nagle rozbłysnąć tysiącem kolorów, przynosząc ciekawe i nieznane wrażenia. Bawią się własnym życiem. Kiedy kierunek działania, jaki obrali, okazuje się mylny, bez ceregieli podejmują następny, zmieniając maskę, w której występowali ...).

Witkacy miał zwyczaj oceniania swoich sztuk: te, które zbliżały się do ideału Czystej Formy, oznaczał krzyżykiem. Pozostałym - zwykle bardziej „realistycznym" - stawiał kółko ... Kółko postawił też przy *W małym dworku*. Dlaczego? Doprawdy, realizmu tam niewiele ...(-)

„Umarłam z własnej woli. Nie zabiłam się, ani nikt mnie nie zabił. Chciałam umrzeć i umarłam. Zrobił mi się rak w wątrobie". Chciałam umrzeć, bo właśnie w okolicy śmierci żyje się najintensywniej! Dowodem postępowanie wielkich bohaterów Witkacego, od Macieja Korbowy do Genezypa Kapena.

Flirt ze śmiercią jest bardzo dekadencki i bardzo młodopolski. Tak odczuwa go Kuzyn - pisząc wiersze, gdzie przepowiada przyszłe wydarzenia. Tak też reagują na zapowiedź i obecność śmierci nieodrodne córeczki Widma. (-) Jakkolwiek go oceniać, do śmierci - gdzie „jest dobrze" - prowadzi dekadencki ethos Anastazji: kiedy powiada, że zmarła z własnej woli, mówi prawdę, przynajmniej przenośnie. Do śmierci też prowadzi rodzinę, zwłaszcza córki, wyraźnie obdarzone metafizycznymi skłonnościami. I nawet poczciwego Nibka niewierna - ale kochająca! - Anastazja wciąga w zaświaty ... W zaświaty? Czy naprawdę istnieje różnica między życiem zagrobowym a doczesnym? „Byłem tylko widmem" - mówi Kuzyn, bądź co bądź artysta, i nawet odrobinę podobny do Witkacego, skoro poznał wojnę, rewolucję i nigdy nie ma pieniędzy. - „Odegrywałem życie moimi krwawymi bebechami! O, jakież to wstrętne! A ona była rzeczywistą w tym wszystkim [...] A teraz udaje widmo. Bo przecież widma powinny wiedzieć wszystko. Chyba, że tamten świat nie różni się niczym od tego." U Witkacego nie różni się na pewno. Potwierdza to Anastazja: „Artyści to także rodzaj widm - oświadcza - tylko tu, na ziemi." Słowem, widmami są wszyscy, którzy „odegrywają życie", gnani nieskończonością nienasyceń Artyści, tytani, perwersyjne dziewczątka, kobiety fatalne. Zwykła menażeria Witkacego. Z jakiego świata? Ani doczesnego, ani pośmiertnego. Z witkiewiczowskiego. Nie można było powiedzieć, czy Anastazja z ciała, czy z ektoplazmy i nie wiadomo, czy Nibkowie umierają naprawdę, czy też grają swoją śmierć. Końcowe tableau - Nibkowie z dziećmi - jest bardziej wyjściem aktorów niż rozstaniem ze światem.

Czy te rostrząsania nie nazbyt pedantyczne? Gdzie *W małym dworku* inscenizacja życia, metafizyczni awanturnicy, dziwność istnienia wreszcie? Toż to wesoła komedyjka, farsa, parodia, gdzie nawet Witkacemu nie chciało się filozofować! Święta racja. Ale śmiejemy się przecież ze świata Witkacego, z bohaterów i problemów Witkacego, chociaż zostały przez pisarza obniżone w stylu i sprowadzone niemal do zwykłej zabawy ... Tym samym oddaliły się od Czystej Formy Czy dlatego, że upodobniły się do życia? Że to życie imitują i przedrzeźniają? Tak powiedzieć można. *W małym dworku* ani na chwilę nie zmienia się w komedię obyczajową. Ale motywacja ludyczna zastąpiła swoiście witkiewiczowską motywację „gry o Tajemnicę." Tym samym zmieniła się jakość estetyczna, którą wywołać ma sztuka Jaki był ostateczny cel Czystej Formy? Miała ona - pisał Witkacy - umożliwić stworzenie „teatru poza pojęciami śmiechu i płaczu, życiowego komizmu lub tragizmu, teatru czystego, pozbawionego kłamstwa a czystego jak sen, w którym przez wypadki niczym życiowo nieusprawiedliwione, śmieszne, wzniosłe czy potworne, przeświecałoby łagodne, niezmienne, z nieskończoności promieniujące światło Wczesnej Tajemnicy Istnienia." Otóż *W małym dworku* uniknął Witkacy „życiowego sensu psychologii działań", zapewne jednak znalazł się za blisko ich prostego przeciwieństwa. Tym samym „napięcia dynamiczne" - a Czysta Forma w teatrze to przecież nic innego jak umiejętność tworzenia napięć, będących esencją dramatyczności, jak istotą malarskości jest gra barw, kształtów i walorów ... tym samym zatem napięcia jawiły się jako zależne od parodiowego wzorca i prowadziły tylko w jednym kierunku, mianowicie ku zabawie i śmiechowi, nie przysparzając widzowi tych szczególnych estetycznych doznań, jakich powinna dostarczyć Czysta Forma. Prosty komizm jest w Czystej Formie równie niepożądany co najwznioślejszy tragizm ... Inaczej trudno sobie wytłumaczyć, czemu Witkacy odmawiał *W małym dworku* gwiazdki Czystej Formy.

Substancja więc, z jakiej ta komedia zbudowana, jest substancją niewątpliwie witkacowską. Może nie tożsamą, ale na pewno podobną do tej, z której ulepił wszystkie swoje sztuki. (-) Ale postaciom odebrana została świadomość metafizycznego niemal nienasycenia, wzmogła się natomiast zależność od literackich wzorców. Dawno spostrzeżono, że sztuki Witkacego mają charakter niejako pasożytniczy.

(-) Oczywiście, że *Nowe Wyzwolenie* zawdzięcza sporo i Szekspirowi i Wyspiańskiemu. W *Matce* przypominają się *Upiory*, W *Kurce wodnej - Dzika kaczka* Ibsena. Pomysł *Janulki córki Fizdejki* nie powstałby bez Bernatowicza ... i *Wallenroda*. Nigdzie jednak zamysł parodystyczny nie jest wyraźniejszy niż *W małym dworku*. Poczynając od tytułu, który przekręcił Witkacy Rittnerowi. W roku olśniewającego sukcesu *W małym domku* miał lat dziewiętnaście (1904) i stale bywał w krakowskim teatrze. (-) Witkacy nie przedrzeźnia tylko figur, nastroju, intrygi. Sięga głębiej: do motywacji i techniki dramatycznej. (-)

Można pół żartem powiedzieć, że *W małym dworku* akcją staje się to, co *W małym domku* było dramatycznym chwytem: szukanie prawdy o przeszłości ludzkiej duszy. Ta akcja będzie - w przeciwieństwie do rittnerowskiej - bogata i obfitująca w zmiany, zwroty i niespodzianki.

Przypomina więc raczej intrygę farsy czy melodramatu, nie zaś - technikę analityczną, która Witkacemu była zupełnie obca. Umiał ją jednak doskonale przeniknąć i ośmieszyć przez ujawnienie i nasilenie. Odzyskał tak paradoksalnie najbardziej tradcyjną wartość dramatu - napięcie ludzkich interakcji, ale odzyskał za cenę parodii i zupełnego odklejenia działań od rzeczywistości. Inaczej: za cenę zupełnego przekreślenia estetycznej wartości naśladownictwa, co było zresztą całkowicie zgodne z teorią jaką wyznawał.

A więc - czysta zabawa lub Czysta Forma? Ani jedno, ani drugie. Witkacy słusznie postawił przy *W małym dworku* kółko. Paradoksyczna zabawa nie powstałaby nigdy, gdyby nie istniała już Witkacja, ów kraj wyobraźni, którego pisarz nigdy właściwie nie opuszczał. Ale metafizyczne fundamenty, na których ten kraj zbudował, nie są czytelnikowi czy widzowi wcale potrzebne dla rozumienia czy rozerwania się *Małym dworkiem*. Będzie się on bawił tak, jak bawi się na komedii arystofanejskiej, commedit dell'arte, bulwarowej farsie czy współczesnej rewii, które opierają się jawnie o motywację ludyczną (czyli wiążą zdarzenia tak, aby wywoływały wesołość). *W małym dworku* przeważa wyraźnie duch bezinteresownej zabawy ... Jej skryte mechanizmy rozpozna tylko czytelnik i miejmy nadzieję, krytyk, któremu nieobca jest całość twórczości Witkacego. (-)

(fragmenty artykułu S.J. Witkiewicz: *W małym dworku* [w.] Dramat polski XIX i XX wieku. Lublin 1987)

SPEKTAKL DYPLOMOWY III ROKU STUDIUM AKTORSKIEGO

STANISŁAW IGNACY WITKIEWICZ

W MAŁYM DWORKU

obsada:

Ojciec Dyapanazy Nibek	- KRZYSZTOF ZALEWSKI
Jego córki:	
Zosia	- JOANNA LITWIN
Amelka	- RENATA NOSOROWSKA
Kuzyn Jęzory Pasiukowski	- PAWEŁ GŁADYŚ
Jego i Nibków kuzynka, Aneta Wasiewiczówna	- AMELIA RADECKA
Widmo matki Anastazji Nibek	- MAŁGORZATA NEUMANN
Oficjalista Ignacy Kozdroń	- PIOTR BAŁA
Józef Maszejko	- ROBERT LUBAWY
Kucharka Urszula Stechło	- ANNA ŻYWIECKA

reżyseria
JAN BUCHWALD

scenografia
WOJCIECH STEFANIAK

asystent reżysera
Anna Żywiecka

sufler/inspicjent
Maria Filipkowska

PREMIERA - 24.X.1998 R.

Redakcja programu - Elżbieta Lenkiewicz
Projekt graficzny - Wojciech Stefaniak
Skład komputerowy - Studio Alpi /062/7683000
Druk - Pracownia Poligraficzna MG /089/5275220

W programie wykorzystano fragment zdjęcia S. I. Witkiewicza - *Tadeusz Langer z córkami*